

Maciej Julian Krotke

Przewodnik podróżnika po wewnętrznym mieście (dla zbląkanego ja)

Gdy wysiądziesz na dworcu zlej prozy życia,
Spotkam cię tam i wyjdę naprzeciw,
Z kartką u szyi z własnym nazwiskiem.
Znajdziemy się. To oczywiste. Przecież nie może być inaczej.
Najpierw pójdziemy ulicą utraty.
Cały czas prosto, od początku bez żadnych wątpliwości.
Ze świadomością klęski odzianej w szare mury.
Ulica jest długa i prosta, dosłowna i twarda.
Ma w sobie moc pełni życia zalanego asfaltem.
Jak odcisk pradawnego ptaka złapanego w węglu.
Do końca jeszcze nie dojdziemy. Nie tym razem.
Może następnym. Może nie razem.
Potem przystaniemy na chwilę na placu udręki.
Przekładając nicłość z ręki do ręki,
Poczujemy raz jeszcze tęsknotę
Za zielonym skwerem spełnienia mającym gdzieś tam.
Który ponoć zawsze tam był, jednak z pewnością nie dla nas.
Który zawsze gdzieś tkwił, jednak nie dostrzegliśmy go.
Świadomie? Nieświadomie? *Niewidomo*.
Wsiądziemy w autobus linii naszego życia.
Trasą zawiłą i krętą pojedziemy zwiedzać to, co dobrze znamy.
Przyjrzymy się kolejny raz temu samemu, za każdym razem jadąc nieco dalej.
Dziś nie dotrzemy jeszcze na końcowy.
Pokręcimy się trochę, pozwiedzamy,
Popatrzymy, zadumamy.
Potem na przystankowej ławce,
Wypatrując autobusów co już dawno odjechały,
Podniesiemy z szarego chodnika, spod kurzu życia
Bilety na coś, co się jeszcze nie wydarzyło
Zakutane w gęste nici tajemnicy.
W drogę.

Drogo

Psim swędem, jak się zdawało, wiedziony
Ruszyłem w drogę za czasem.
Z czasem odkryłem, że łatwo nie będzie,
Że tnące krawędzie przeszłości tną w głąb na oścież,
Obosiecznie, wnikliwie, trucicielsko w zamiarze
na przyszłość.

O antidotum niełatwo.
Przeszłość odezwała się niemo moją niemocą:

*Jestem drogą twą, wyjdzie drogo, bo
Szedłeś z trwogą o bycie sobą tu,
Gdzie wyjścia innego nie ma nikt.
Chociaż drzwi miliony są, to za nimi pustka murzy się
Ścianą nieprzebitą głową, myślami ciętą dotkliwie...*

*Jestem drogą twą, wyjdzie drogo, bo
Szukałeś się, gdzie nie ma cię,
I być nie mogło przecież. I tylko cień twój zwodził cię,
Zdradliwie rzucał się na ścieżki nie twoje,
A ty wybrałeś właśnie je...*

*Jestem drogą twą, wyjdzie drogo, bo
Nie jest błogo tu, gdzie usiadłeś już
Wiekiem naznaczony nad swą ścieżką zarośniętą.
Musisz z całych sił, jeśli jeszcze chcesz
Wrócić tam, gdzie sam z sobą spotkasz się...*

Wyszło drogo... Moja drogo... Moja droga...
Staranowa.
Znów odkryta.
Znów użyta.
Nie ma cienia.
Tylko światło.
Tylko życie.
Antidotum.
Mam w plecaku.
Idę.



MACIEJ JULIAN KROTKE

– nauczyciel języka polskiego. Urodził się w 1976 roku w Białymstoku. Ukończył filologię polską na Uniwersytecie w Białymstoku. Szczęśliwy ojciec i mąż. Twórczością literacką zajmuje się od trzech lat. Zdobywca III miejsca (kate-

goria proza) w XXXIII Ogólnopolskim Konkursie Literackim im. J. I. Kraszewskiego, organizowanym przez Białskie Centrum Kultury w Białej Podlaskiej w 2017 roku.

fot. Bogumiła Maleszewska-Oksztol